Wydanie poranne.

Rok III. **Kraków-Podgórze, środa 13. grudnia 1905.** **Nr. 336.**

3 ct. (6 hal.) Cena nru wszędzie

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą:
1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 14 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor. — Załączniki 20 Koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie
p. Maryan Hupczyc
Administracya „NOWIN" Zacisze 7. od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudn"

Na Lwów skład i ekspedycya
AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO
Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
Kraków, ul. Zacisze l. 7, Telefon 512.
Ekspedycya w drukarni A. KOZIAŃSKIEGO

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godziny 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Obstrukcya na kolejach prywatnych w Austryi?

Na austryackich kolejach prywatnych, szczególnie na kolejach czeskich, personal kolejowy grozi rozpoczęciem **biernego** oporu już w najbliższych dniach. Także, jak słyszymy, personal kolei Północnej w Wiedniu i w Czechach do akcyi tej przyłącza się.

Obstrukcya spowodowaną jest oświadczeniem dyrekcyj kolei prywatnych, że nie uznają organizacyi personalu i z nią traktować nie będą. Koleje prywatne godzą się na podwyższenie płac personalu na równi z kolejami państwowemi, ale o organizacyi personalu nie chcą słyszeć, choć ministeryum kolejowe tę organizacyę faktycznie uznało i z nią pertraktowało z okazyi niedawnej obstrukcyi.

Głównym terenem agitacyi są Czechy. Tam rozpocznie się ruch obstrukcyjny. Obu stronom chodzi w tej sprawie o próbę siły.

Z Warszawy.

Piszą pod datą 10 grudnia:

Położenie zawsze da się streścić w słowach: bezskutecznego czekania na coś, czego rząd obecny znów ze siebie dobrowolnie i z własnej inicyatywy wydusić nie może. — Zawsze to samo: półśrodki i półustępstwa, cofanie się w połowie drogi. Ani jednego dowodu dobrej chęci z własnego motywu. Tymczasem rozjątrzenie rośnie, anarchia i rozkład postępuje.

Jak się zdaje, ministeryum pod wodzą Wittego jest takiem samem, jak wszystkie dawniejsze. Dowodem ostatnie prawo prasowe, które, pomimo zasady wolności słowa i zniesienia cenzury, więcej ma ograniczeń w dodatkowych paragrafach, aniżeli swobód w szumnie na pozór postawionej zasadzie, czyli jednem słowem: jest to dalszy pochód ku przepaści, której zaślepieni nie widzą. Tymczasem jest ona tuż pod ich nogami.

W Warszawie na ogół trwa spokój. Także z kraju nie dochodzą wieści zatrważające. Zdarzają się tylko rozmaite epizody. Dziś, jako przy niedzieli, utworzyło się kilka „pochodów" z czerwonymi sztandarami, po większej części z niedorostków. Na Nowym Świecie i na Marszałkowskiej szarżowali na nich kozacy i dragoni, choć pochody nikomu nie przeszkadzały.

Pomimo pogłosek zatrważających, dotychczas o otwartym buncie w wojsku u nas nie słychać. Wyjątek stanowi jeden batalion tak zw. „austryackiego" pułku, którego szefem jest cesarz Franciszek Józef, gdzie stawiono żądania lepszego pożywienia i obchodzenia się z żołnierzami.

Wogóle z powodu braku wiadomości pocztowych i telegraficznych, nasze informacye są coraz bardziej chwiejne. O zażegnaniu strejku pocztowo-telegraficznego nie ma wcale mowy. Wieści co do strejku kolejowego nabierają coraz większego prawdopodobieństwa.

Aby dać dowód wierności i dzielności postawy w wojsku, urządzano wczoraj paradę wojskową, jako w święto św. Jerzego, patrona wojsk. Wieczorem odbywały się szumne libacye w kasynach oficerskich. — Są to nadzwyczajne okazye do biby w takich czasach!...

——0——



Car w karykaturze.
— Wasze Impieratorskie Wieliczestwo, oni krzyczą, że chcą Waszej głowy!
— *Car:* Powiedz im, że nigdy głowy nie miałem.

Dlaczego wojsko rosyjskie „buntujutsia".

Bunty wśród wojska rosyjskiego (także z Królestwa Polskiego) nie przedstawiają świadomych rewolucyjnych objawów, ale są niemniej groźne dla caratu.

Dla zrozumienia tych zdumiewających wypadków anarchii w armii rosyjskiej należy przypomnieć, że pułki stacyonujące obecnie w Rosyi europejskiej i w Polsce rosyjskiej kompletuje przeważnie żołnierz *rezerwowy*.

To wiele tłumaczy. Póki trwała wojna, żołnierz-rezerwista choć tęsknił za rodziną, choć klął lub płakał, ale pełnił jako tako służbę, no bo wojna, trudno. Osładzała mu twardy los świadomość, że jego żona i jego dzieci dostają jaką taką pomoc z kasy państwa. Gdy wojnę zakończono, rząd rosyjski z właściwą sobie znajomością psychologii mas natychmiast *przerwał wypłaty zapomóg* rodzinom żołnierskim, zatrzymując jednocześnie całą rezerwę w czynnej służbie. Wygaśnięcie działań wojennych wcale nie zmniejszyło uciążliwości służby, przeciwnie prawa wyjątkowe, które żelaznymi kleszczami zdusiły całe państwo, zwaliły na barki wojska cały ciężar wykonania bacznej kontroli nad objawami życia, które żołnierz-rezerwista wcale nieźle odczuwał z któremi współczuł.

Jeden z korespondentów pisze:

„Jakże to, — mówił mi dziś pewien wiarus z Częstochowy, gdym się przypadkowo znalazł razem z nim w gronie kilkudziesięciu żołnierzy, wracających z Brześcia na stałe z wojska do domów — mnie każą strzelać do narodu cywilnego, że się bontuje? On dobrze robi, że się bontuje, on dla siebie i dla mnie dobrze robi".

— Więc wy tam w Brześciu nie strzelalibyście do narodu, gdyby wam kazano?

— Proszę pana, jeden drugi co głupszy, toby może strzelał, ale ogół aniby myślał o czemś podobnem. Palnąłby w górę i kwita. — Żywe oczy żołnierza zaświeciły na chwilę dziwnym blaskiem. — Bo to widzi pan, myśmy się sami bontowali".

— Czy być może, zdziwiłem się.

— Prawdziwie. No bo jakie? Wojna od półczwarta miesiąca skończona, a nas ciągle trzymają. Nie dosyć na tem. Służba po prostu psia. Idziesz na patrol dziś o 4-tej po południu, a dobrze, jeżeli wracasz jutro wieczorem. Od kilku tygodni, to myśmy sypiali tylko dwie noce w tygodniu. Wyszlą cię na miasto, to możesz dostać kulą w łeb, albo i nożem pod żebro; wyszlą cię za miasto, to stoisz dzień i noc o chłodzie i głodzie, jedniusieńki na świecie jak palec. Myśli pan, że dadzą takiemu żołnierzowi cieplej strawy? Uchowaj Boże; któżby o takie rzeczy dbał. Żołnierz bierze z sobą kromkę chleba, a jeżeli chce — to mu przywiozą kaszy tak zimnej, że u m e r l a k by się jej nie czepił, więc żołnierz nie chce kaszy i za to dostaje gotówkę. A wie pan ile? — zaśmiał się drwiąco.

— Ciekawość?

— Kopiejkę. Tak, proszę pana, dwa grosze na kolacyę.

— I o toście się zbuntowali?

— Nietylko. Wyszedł niedawny ukaz cesarski,żeby dodawać żołnierzom do porcyi także herbatę, a u nas nic. Tak my powiadamy do kapitana, jakże to tak może być, żeby jedni dostawali, a drudzy nie, kiedy cesarz nakazał dawać wszystkim. Kapitan do pułkownika, ten zaś powiada, że forteczny się omylił, bo cukier i herbata przypada tylko żołnierzom na czas służby w mieście, innym nie... Tak my powiadamy: omylił się forteczny — i daje wszystkim herbatę? A czy to on pieniądze znalazł na drodze, nie dał mu tych pieniędzy rząd. Poprostu forteczny człowiek dobry, nasz zaś złodziej — i tyle. Naczelstwo, proszę Pana, samo robi bunty, zakonkludował mój towarzysz energicznie.

— Ale jakże z tym buntem w Brześciu?

— Otóż, proszę Pana, życie nam zbrzydło wszystkim, zarówno ruskim, jak Polakom. Nasze żony nie mają co jeść, nasze dzieci przymierają głodem. Przecie kobietom od trzech miesięcy z kasy nie wypłacili złamanego grosza. Wojna skończona, powiadają im w urzędzie. To kiedy skończona, to czy my w wojsku potrzebni? Jak zaczęli jeszcze nas pędzać na służbę, morzyć głodem, poniewierać,— a sami ciągle tylko karty, tylko dziewki i pijatyki, powiadamy sobie dosyć tego dobrego.

Zaczęliśmy się zbierać i naradzać, ruscy dostali proklamy i rozrzucili w k a z a r m a c h (koszarach), ażeśmy wreszcie ułożyli sobie punkty do naczalstwa. No i bunt gotów. — Powstała okropna latanina po kancelaryach, rotni mieli do nas nauki, prosili — żeby nie iść do buntu, a my im: to puśćcie nas do domu, do naszych żon i dzieci. To też wczoraj nas, proszę pana, puścili z Brześcia po 250 ludzi co starszych, z każdego pułku, razem całe tysiąc ludzi!

Jeszcze jedna podpora caratu rozpada się w gruzy.

Walka religijna
we Francyi.

Stanowisko biskupów wobec ustawy o rozdziale Kościoła i państwa.

Wobec przyjęcia ustawy przez senat papież stawił każdemu z osobna biskupowi francuskiemu zapytanie, czy gotów jest przyjąć nowe prawo i że *mniejszość* biskupów odpowiedziała twierdząco. Dwaj tylko kardynałowie, z Lyonu i z Autun, oświadczyli się formalnie przeciw prawu, zapewnili, iż będą się mu stanowczo sprzeciwiać. Fakt, że większość hierarchii zamierza stawić opór, jest głęboko *zastraszajacy i niespodziewany*. Mniejszość biskupów zamierza podobno zwrócić uwagę papieża na niebezpieczeństwo zajęcia stanowiska nieprzejednanego.

Według nowej ustawy, formowanie i utworzenie religijnych stowarzyszeń będzie jedy-

Bukiet róż.

(Z życia tenora).

I.

W oddzielnym saloniku w restauracyi Tortoniego w Paryżu, siedziało towarzystwo męzkie, złożone z artystów, dziennikarzy, literatów i paru kupców, prowadzących ożywioną rozmowę i częstując się absyntem.

— Ponieważ mówimy o zamachach — odezwał się jeden ze starszych panów, artysta dramatyczny — to powiem państwu, że w jednym z takich atentatów odegrałem pośredniczącą rolę.

— Ty, kochany Carvieux? Kiedy i gdzie? Opowiedz nam, bo to niesłychanie ciekawe.

— Owszem — odpowiedział pan Carvieux — gwiazda paryskiej opery. Wydarzyło się to w czasie ostatniej mojej podróży do Ameryki. Mój wypadek jest inny zupełnie, jak zwykłe zamachy.

— No, no, bez wykrętów, bo jeżeli historya będzie ciekawa, zrobię z niej nowelkę — dodał jakiś dziennikarz.

— A więc słuchajcie — wyrzekł pan Carvieux. — Przed siedmiu laty mój impresario namówił mnie do wyjazdu do Ameryki. Było to w początkach października. W towarzystwie pana Criquart wyjechaliśmy do Nowego Jorku. Stamtąd zrobiłem wycieczkę do innych większych miast Stanów Zjednoczonych, aż do pięknego Nowego Orleanu, dalej do Meksyku. W moim programie podróży artystycznej figurowało i Veracruz. Tu właśnie był końcowy mój punkt i stąd miałem wrócić do Europy.

Skoro w Meksyku ukończyłem przedstawienia i miałem właśnie zamiar udać się do Veracruz, otrzymałem od miejscowej ajentury wiadomość, że skutkiem reparacyi maszyny, mój statek parowy, na którym zamówiłem miejsce, dopiero za kilka dni puści się w podróż.

Byłem zatem zmuszony, wbrew moim zamiarom, pozostać jakiś czas w Meksyku. Cieszyłem się równie, że wypocznę po trudach kilkudniowej podróży.

Przypadkiem poznałem się tam z ajentem teatrów krajowych, który mi zaproponował udać się do Zacatecas na gościnny występ. Mój impresario z początku był temu przeciwny, ponieważ nie obiecywano zbyt wielkiego honoraryum, a przytem podróż była daleka i nużąca. Ja sam równie wahałem się. Ale ajent nie ustawał i obiecywał wielki rozgłos, co podrażniło moją próżność.

— Pan nie uwierzysz — mówił — z jaką rozkoszą mieszkańcy Zacatecas słuchać będą tak znakomitego tenora. Tenor miejscowego teatru jest średnim śpiewakiem i trzyma się jedynie skutkiem protekcyi, spokrewniony jest bowiem z gubernatorem, a właściwie prefektem. Jakże, zgoda?

Zgodziłem się. Criquart umówił się z ajentem, ale sam nie chciał mi towarzyszyć, bo podróż ta nie była wedle jego gustu, przytem wyznał mi, że się obawia niepowodzenia.

Wyśmiałem go, ale później żałowałem, że nie posłuchałem jego rady.

Przybyłem tedy do Zacatecas, zwiedziłem nazajutrz kopalnię srebra, której miasto zawdzięcza swoją sławę i bogactwo, a następnie przed południem przedstawiłem się dyrektorowi miejskiego teatru. Przyjął mnie bardzo serdecznie i zawiadomił, że jeszcze dzisiejszego wieczoru wystąpię w „Fauście". O godzinie 1 z południa miała się odbyć próba.

Po wizycie spożyłem obiad i powróciłem do hotelu, aby nieco wypocząć i przysposobić garderobę, potrzebną na wieczór.

Położyłem się na otomanie i zdrzemnąłem się.

Przeszkodziło mi pukanie do drzwi. Zerwałem się, już zciemniało.

Zanim rozespany zdołałem zaprosić owego gościa, otworzyły się drzwi, do pokoju wszedł jakiś mężczyzna.

— Daruj pan — rzekł czysto po fran-

nym dla katolików legalnym sposobem zachowania nietylko kościołów, ale wszelkiej kościelnej własności. Prawo pozwala na publiczną konfiskatę tych własności po upływie pewnego czasu, jeżeli interesy religijne nie zabezpieczą się tymczasem przez utworzenie t. zw. „associations culturelles“. Nie zastosowanie się do tego zastrzeżenia może, jeżeli będzie ogólnem, wprawić rząd w niemały kłopot i udaremnić zastosowanie całego statutu. Ale trudność będzie z uogólnieniem wszelkiej akcyi tego rodzaju, a nawet sam „Gaulois“, organ katolickiej opinii, uważa taką jednomyślność, jako absolutnie nieprawdopodobną.

Papież — pisze publicysta de Narfon w „Gaulois“ — stawił jeszcze drugie zapytanie francuskiemu episkopatowi: czy możliwem jest dojście do skutku zjazdu wszystkich biskupów na ogólne zebranie, skoro senat przeprowadzi zerwanie konkordatu i prawo o religijnych stowarzyszeniach. Znów tylko mniejszość odpowiedziała twierdząco. Więc, o ile informacye tego publicysty są pewne, zdaje się, że się we Francyi zanosi na najniebezpieczniejsze przesilenie społeczne — na prawdziwą **domową wojnę religijną**.

Allokucya Ojca św.

Rzym. Papież odbył wczoraj przedpołudniem tajny konsystorz, na którym zamianował szereg nowych kardynałów i biskupów.

W allokucyi powiedział Papież, że pragnąłby kardynałom podać przyjemne i pocieszające wiadomości, ale obecne smutne stosunki Kościoła na to nie pozwalają. Wiara katolicka coraz więcej rozszerza się w świecie i katolicyzm bogate owoce zbiera wśród narodów pogańskich.

Z wielkim smutkiem natomiast — mówił Ojciec św. — zwracamy spojrzenie w inną stronę, mianowicie ku narodom katolickim. Pod tym względem gotuje Nam naród, dotąd nazywany najstarszą córką Kościoła, bardzo wielkie obawy i troski. Mamy jednak zamiar, ustawy, które tam obecnie wbrew wszelkim regułom sprawiedliwości wydano, w stosownym czasie, odpowiednio do naszego obowiązku apostolskiego, **uczynić przedmiotem poważnych i stanowczych wyjaśnień**. Ale nie tracąc otuchy trzeba pamiętać, że Chrystus kilkakrotnie powiedział w Ewangelii, iż los Kościoła na ziemi takim będzie, że jego uczniowie będą za swego Boskiego Mistrza znienawidzeni i prześladowani. To przynosi Nam wielką ulgę. Wiernie powinniśmy pamiętać o cierpieniach Chrystusa i ze swoich nieszczęść, które wzmacniają wiarę i podnoszą zaufanie w Opatrzność, z nich czerpać nową odwagę. Tymczasem potrzeba wytrwać w modlitwie i pozyskać łaskę Bożą przez dobre dzieła. Pamiętajcie, że Pan narodom dał możność do poprawienia się i że w danym czasie znowu ześle spokój i pokój.

Co słychać w mieście?

Kraków, 14 grudnia.

KALENDARZYK.

Dziś we środę Łucyi. — Jutro we czwartek Izydora. — Pojutrze w piątek Wiktora.

Środa.

Teatr miejski. „Żydzi“ sztuka w 3 aktach E. Czirikowa (popularne).

—o—

Rewolucyjna zima. Wbrew przepowiedniom metereologów zima tegoroczna jeszcze się dotychczas, w połowie grudnia, nie rozpoczęła. Wczoraj mieliśmy pierwszy dopiero mrozik, a onegdaj było tak pięknie i ciepło, jak w październiku. Iście rewolucyjna zima. Powiadają, że podczas rewolucyjnych przełomów zimy bywają bardzo lekkie. Obecna zima zdaje się to potwierdzać.

Komisya drożyźniana. W poniedziałek odbyło się posiedzenie Komisyi drożyźnianej pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Na posiedzeniu tem przyjęła Komisya sprawozdanie z ruchu handlowego w jatkach miejskich za czas od 4 października do 2 grudnia br. Następnie uchwaliła Komisya **dalej prowadzić jatki miejskie**, przy uwzględnieniu pewnych wskazówek, które podnieśli członkowie Komisyi drożyźnianej.

Imatrykulacya. Wczoraj o godzinie 11 w południe odbyła się w auli *Collegii novi* imatrykulacya nowozapisanych uczniów. Na teologii jest nowozapisanych 25, na prawie 320, na medycynie 118, a na filozofii 279— razem imatrykułowało się 743 słuchaczów. Ogółem zaś zapisanych na wszystkie wydziały Uniwersytetu Jagiellońskiego jest 2404 i 75 hospitantek.

Z dniem dzisiejszym rozpoczęły się w uniwersytecie ferye świąteczne, które potrwają cały miesiąc.

Z Tow. Wzaj. Ubezpieczeń. Komisye rachunkowe rady nadzorczej Tow. Wzaj. Ubezp. rozpoczęły w poniedziałek swoje czynności, badając przedłożone rachunki w dziale ogniowym, gradowym i życiowym. Posiedzenie pełnej rady nadzorczej rozpoczęły się wczoraj popołudniu pod przewodnictwem prezesa p. Męcińskiego. Na porządku dziennym między innemi sprawami był wybór pierwszego dyrektora w miejsce ustępującego obecnie dyrektora p. Zenona Słoneckiego, oraz wybór zastępcy dyrektora referenta w miejsce p. Edmunda Ginwił Piotrowskiego, który przed kilku miesiącami już ustąpił.

Drugi wieczór klasyczny, z tymsamym programem, urządza „Kółko amatorskie U. U. J. dla popierania dramatu klasycznego“ w najbliższym czasie, zachęcone powodzeniem piewszego wieczoru.

W uzupełnieniu wczorajszej recenzyi, dodajemy, że „Harmonia“ odegrała w antraktach szereg utworów starogreckich.

Aleksander Heinemann słynny artysta śpiewak wystąpi w poniedziałek 18 b. m. w koncercie Towarzystwa muzycznego.

W Parku Krakowskim została już otwarta zimowa kręgielnia, należycie przed zimnem osłoniona i dobrze ogrzewana.

Roboty około urządzenia toru ślizgawkowego już ukończono i gdy tylko przez kilka dni silniejszy mróz potrwa, zwolennicy sportu łyżwiarskiego korzystać będą mogli do woli z toru ślizgawkowego w Parku Krakowskim, mającego już ustaloną sławę.

Rada m. Podgórza odbędzie dwa posie-

---

cusku, ale nie zdejmując kapelusza — jeżeli nieproszony ośmieliłem się wejść.

Wnet zupełnie otrzeźwiałem i zacząłem bacznie wpatrywać się w natręta, jednakże w ciemności widziałem tylko wysoką, okrytą płaszczem postać, w wielkim kapeluszu sombrero, a przytem z wielką brodą. Zbliżyłem się tedy przedewszystkiem do stolika, aby zapalić lampę.

Ale obcy mnie uprzedził.

— To wcale niepotrzebne, rzekł z lekkim ukłonem i głosem bardzo spokojnym. To co mamy ze sobą mówić, może dokonać się i w ciemności.

— Mój panie, zawołałem rozgniewany samowolnem zachowaniem się nieznajomego, co jest potrzebne w moim pokoju, albo nie potrzebne...

— Sam pan osądzisz, dokończył ukłoniwszy się. Jednakże usilnie pana proszę, wysłuchać pierwej przyczyny mojej wizyty u pana.

Sposób wyrażenia się nieznajomego zapowiadał człowieka inteligentnego, wykształconego.

— Czego więc pan sobie życzysz? zapytałem, zapraszając go do zajęcia obok stojącego krzesła.

Nieznajomy ostrożnie rozejrzał się dokoła.

— Wszak nas tu nikt nie podsłucha? — zapytał zniżonym głosem.

— Bądź pan spokojny, odpowiedziałem. Ale, tu spojrzałem wyraźnie na jego kapelusz i rzekłem: Czy nie zechcesz go pan zdjąć?

— Dziękuję, odpowiedział jakby moich słów nie słyszał i zwrócił się na krześle tak, że siedział naprzeciw obu okien.

— Nie będę pana długo trudził, rzekł.

— Upraszam o to najusilniej, dodałem patrząc na zegarek, muszę zaraz iść do teatru. Jestem...

— Herbert Carviense, pierwszy tenor paryskiej Opery, przerwał mi mój gość. — Co się tyczy mojego nazwiska pozwoli pan, że zachowam je w tajemnicy. To wcale nie ma nic wspólnego z całą sprawą. Bracia naszego związku nazywają mię Sturanzo.

— Jakiego związku? zapytałem ze zdziwieniem.

— Mam tu na myśli: związek braci „białego światła“. Jest to stowarzyszenie śmiałych zdecydowanych na wszystko mężów, walczących o prawo i sprawiedliwość. Proszę pana nie chciej pan uważać mnie za swego nieprzyjaciela.

— A jeżeli to uczynię, rzekłem i wybiegnę z domu i każę pana aresztować?

— Pan żywym nie dojdziesz do drzwi— odpowiedział Sturanzo chłodno — i zauważyłem jak sięgnął ręką pod płaszcz.

— Przyznam się, że mię to bardzo zaniepokoiło. Proszę mówić dalej — rzekłem.

— Właśnie zaczynam, pozwoli mi pan jednak imieniem moich braci powitać na tej ziemi syna francuskiej rzeczypospolitej, kolebki konstytucyjnej wolności, pierwszej głosicielki praw człowieka i ogólnej oświaty. To najdroższe dobra człowieka, których w pańskim kraju ludzie używają, któremi żyją jak czystem powietrzem i światłem słońca. Tu, w tym kraju podobne rzeczy nie są wcale znane.

— Bardzo mi to przykro — rzekłem— jednakże...

— Posłuchaj pan dalej — mówił Sturanzo, wyciągając do mnie rękę. — Ten okropny stan zawdzięczamy gubernatorowi Zakatecas Don Lopezowi Nayagnes. Oddawna byłby padł pod kulą lub sztyletem jako ofiara wymiaru sprawiedliwości. Jest jednak nadzwyczajnie strzeżony i prawie nigdy nie pokazuje się publicznie. Dziś zaś wydany zostanie w nasze ręce. I to zawdzięczać będziemy... panu!

— Jak to? Nic wcale nie rozumiem.

— Nayagnes, zechciej pan wiedzieć, jest wielkim miłośnikiem francuskiej muzyki i sztuki. Właśnie na dzisiejsze przedstawienie zamówił sobie lożę.

Ciąg dalszy nastąpi.

dzenia we środę 13 bm. i czwartek 14 bm., poświęcone budżetowi gminnemu na rok 1906. Do uchwalenia budżetu potrzeba, jak wiadomo, kompletu dwóch trzecich pełnej rady.

Prócz tego ma rada zająć się podaniem rzeźników z Piasków Wielkich o zniżenie czynszu dzierżawy dodatku gminnego od mięsa, oraz podaniem spółki winiarzy o zniżenie czynszu dzierżawy podatku konsumpcyjnego.

Wędliny potaniały! Z powodu spadnięcia cen trzody chlewnej w Galicyi, a szczególnie na Węgrzech, od kilku dni potaniały wędliny w tutejszych pierwszorzędnych masarniach.

Ceny w zestawieniu przedstawiają się następująco za kilogram:

	Dawniej Kor.	Dziś Kor.
Karczek wieprzowy	2·80	2·40
Surowa szynka westfal.	2·80	2·40
Kiełbasa krajana	2·40	2·24
„ siekana	1·60	1·44
Szynka surowa	2·80	2·40
Słonina surowa	1·80	1·72
Smalec	2	1·76

Zdaje się, że od Nowego Roku ceny wędlin jeszcze więcej potanieją.

W restauracyach kolejowych oprócz wódki, wina i piwa, będzie można dostać i mleka. Z inicyatywy ministerstwa rolnictwa polecono dyrekcyom kolei państw., oraz zarządom prywatnych przedsiębiorstw kolejowych wezwać dzierżawców restauracyj kolejowych, by zaprowadzili u siebie sprzedaż mleka, jakoteż innych produktów mleczarskich. Polecenie to nastręcza Towarzystwom mleczarskim, oraz właścicielom mleczarń pożądaną sposobność rozszerzenia swych przedsiębiorstw wskutek zwiększenia się popytu na ich produkta. Ponieważ wiele osób podróżujących, zwłaszcza dzieci i kobiet, przekłada mleko nad inne napoje, przeto konsumcya tego produktu na stacyach kolejowych mogłaby wzrosnąć do poważnych rozmiarów, o ileby tylko dbano o to by dostarczać mleka dobrej jakości, a sprzedawać je w odpowiedni wygodny sposób np. w małych flaszkach, zaopatrzonych ewentualnie kubkami. Dyrekcye kolejowe postarać się także o to powinny, aby mleko sprzedawane było nie po cenie wygórowanej i aby cena ta była uwidoczniona.

Zabójstwo w bitce. Murarz Franciszek Jadownicki, który swego przyszłego teścia Tomasza Dąbrowskiego tak silnie uderzył cegłą w głowę, iż ten w kilka dni później umarł, został wczoraj odstawiony do więzienia tut. sądu kraj. karnego pod zarzutem zbrodni zabójstwa.

Przy kartach. W cegielni podgórskiej grał w karty nocy sobotniej robotnik Franciszek Woźniak ze stróżem cegielni Józefem Chylińskim. Nadszedł na to drugi robotnik Słowik i zaczął przyganiać kolegom, że źle grają; wskutek tego przyszło do sprzeczki, a nawet bitki, po której Słowik udał się na spoczynek, ale nie do swej stancyi, lecz do cegielni na górę, czego zarząd cegielni surowo zabrania. Chyliński, jako stróż, wykonując polecenie zarządu, poszedł do Słowika i jak podał w policyi „grzecznie go zesadził“, a to w ten sposób, że Słowik odniósł kontuzye na całem ciele i kilka ran. Chylińskiemu pomagał naturalnie po koleżeńsku i Woźniak. Słowik pokrwawiony udał się do podgórskiej kasy chorych, gdzie go opatrzył dr Keppler i odesłał do szpitala OO. Bonifratrów.

Wczoraj Słowik opuścił już szpital. Sprawa oddana do sądu.

Wypadek kolejowy. Sześćdziesięcioletni Adam Liszka, wyrobnik w cegielni w Łagiewnikach, woził glinę przez rampę kolejową. W poniedziałek Liszka, który nie dosłyszy wjechał w rampę niezamkniętą, tymczasem pociąg nadjechał i potrąciwszy wyrobnika, zrzucił go do rowu. Liszka ciężko potłuczony doznał silnego wstrząśnienia mózgu.

Umieszczono go natychmiast w pociągu, celem przewiezienia do krakowskiego szpitala, ale Liszka w drodze umarł.

Zwłoki pozostawiono na dworcu w Podgórzu.

Pierścionek złoty damski znalazł p. Jan Broda, zamieszkały w Podgórzu, przy ulicy Czarnieckiego, l. 6, gdzie może go właściciel odebrać.

Tarnów dnia 11 października 1905. (*Wybory do rady miejskiej z II kuryi*). Jak długo Tarnów pamięta nie było takiego zainteresowania się, takiej szalonej agitacyi i tak wielkiej ilości kandydatów jak tym razem. Na 204 głosujących zostali wybrani: 1) Silbiger Juliusz 161 głosami, 2) Joachim Maschler 140 gł., 3) Leon Schwanenfeld 129 gł., 4) Dr Adolf Ringelheim 122 gł., 5) Wechsler 105 gł., 6) Józef Zgoski 104 gł. W mniejszości pozostali: Elias Baron 96 gł., Samuel Zins 96 gł., Edelstein 76 gł. Zastępcami zostali wybrani: 1) Holzapfel Ignacy, 2) Hollander Ignacy i 3) Baruch Hirsch. Jutro odbędą się wybory z I kuryi.

Telegramy „Nowin“.

Z CARATU.

Witte przeciw konstytucyi.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Petersburga, że hr. Witte w interwiewie wyraził zdanie, że dopóki żywioły przeciwne anarchii nie połączą się celem jej stłumienia i celem współdziałania z ministerstwem cara dla urzeczywistnienia zasad manifestu, tak długo trzeba uważać położenie za poważne. Gdy rządowi braknie moralnego poparcia społeczeństwa anarchia trwać będzie dalej, aż w końcu naród zażąda stłumienia rewolucyi nawet siłą. Nie **jest rzeczą niemożliwą, że wówczas zasady manifestu carskiego będą odwołane lub zniesione.** Hr. Witte nie mówił, że to przewiduje, lecz, **że przyznaje, iż podobny obrót rzeczy nie jest niemożliwym**).

„Daily Telegraph“ ma w Petersburgu znakomitego korespondenta dra Dillona, który utrzymuje bliskie stosunki z Wittem i jest zatem dobrze poinformowany.

Stanowisko Wittego zawsze było niewyraźne i niezdecydowane. Zakusom

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

Kartki z notatnika.*)

I.

Warszawa, 28 października 1905 r.

Ogólny strejk.

W całym świecie środek tak niebezpieczny już zamknięto do szaf z napisem: „Medicamenta Heroica“.

Ale i to prawda, że nie tyle lekarstwo, ile wiara w nie zbawia...

Tylko czy my potrafimy wierzyć i pragnąć z taką potęgą, że aż się stanie cud?...

. . . .

Ulice ogłuchły, sklepy zamknięte, gazety nie wyszły, życie jakby zamarło, a raczej jakby przytaiło oddech i wzbiera w głębiach...

. . . .

Mam wrażenie, że niby oślepli i spętani balansujemy na linie rozpiętej nad przepaścią — chcemy przejść na tamtą, jasną stronę...

A wiadomo, że tylko szaleńcom udają się rzeczy zgoła niewykonalne.

Więc oszalejmy — i niech się stanie dzień wytęskniony...

. . . .

Ten ruch mas wydaje mi się złowrogo ponury. Jest to, jakby tak znana po więzieniach rosyjskich „gołodowka“, rozszerzona na cały naród i przyjęta dobrowolnie przez wszystkich.

Walka biernym oporem i zwyciężanie bezwładem.

Jedyna broń narodu nigdy nie rozkuwanego.

Walczymy nią tak samo, choć nam jest obca, niewyrosła z naszego organizmu, bo i rewolucya musi mieć twarz rasy, która ją robi...

. . . .

Żyjemy w strasznem oczekiwaniu.

Może jeszcze dzisiaj przyjdą wiadomości, może jutro, a może nigdy.

Niedziela.

Przykry i smuny dzień, deszcz mży bezustannie, posępne niebo przygniata niby taflą ołowiu; miasto w grobowej ciszy, sklepy zaparte, ani jednej dorożki, mgły jak przegniłe łachmany, przysłaniają świat, zimno i jakoś strasznie na ulicach, ale na trotuarach tłumy — ponure czarne rojowisko mrowi się pod ścianami bez śmiechów, bez zwykłej wrzawy, prawie bez słowa...

Nabrzmiałe gniewem milczenie przepływa nieskończoną falą, nieme usta drżą, a rozgorzałe oczy błądzą przyczajone po sznurach patroli krążących ulicami; bagnety połyskują złowrogo; niekiedy środkiem pustych ulic przelatują kozacy niekiedy, jak wicher, niosą się całe szwadrony dragonów, lub bryzga błotem, „linijka“.

I co chwila spotykają się wraże oczy, twarze się kurczą, grzbiety się prężą, serca biją szybciej i długo tłumiony krzyk wydziera się z piersi, ale po mgnieniu tłum znowu idzie, przewala się falą, płynie, tylko że coraz cichszy i coraz posępniejszy.

Godziny wloką się wolno i ciężko jak wieki, jakby ten dzień nie miał się nigdy skończyć.

A wiadomości niema żadnych i znikąd!

. . . .

Trwożne wieści krążą jak kruki, plotki roją się, niepokój wzrasta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Znakomity powieściopisarz opisuje w „Tygodniku Illust.“ kilka chwil przeżytych w Warszawie w przeddzień ogłoszenia manifestu konstytucyjnego. Powszechny strejk kolejowy i fabryczny, *szczytną solidarność* robotników i nędzę straszliwą kreśli Reymont w wstrząsający sposób. Dziś w przededniu nowej walki strejkowej obrazki Reymonta jeszcze silniej wzruszają czytelnika. *Przyp. red.*

reakcyi nie może lub nie chce przeciwdziałać, godzi się na kolegowanie z takim Durnowem i nic nie czyni, aby konstytucyę faktycznie w życie wprowadzić. Stąd coraz większa przeciw Wittemu w sferach postępowych powstaje niechęć *przyp. red.*).

Przygotowania do strejku generalnego.

Berlin. „Lokal-Anz.“ podaje z Petersburga jeszcze niektóre szczegóły z posiedzenia komitetu po aresztowaniu Krustalewa. Na posiedzeniu postawiono wniosek natychmiastowego przystąpienia do strejku generalnego. Przeciw temu oświadczyli się reprezentanci organizacyi kolejowej, wywodząc, że lokalny strejk na nic się nie przyda. **jeneralny zaś w tym miesiącu jest niemożliwy**. Delegaci organizacyi pocztowo-telegraficznej wnieśli rezolucyę, wzywającą całe społeczeństwo do protestu przeciw aresztowaniu, zaś **proletaryat do zbrojnej rewolucyi**. Na posiedzeniu obecnym byli delegaci gwardyi marynarki, którzy oświadczyli, iż solidaryzują się zupełnie ze sprawą ludu.

Aresztowanie Krustalewa nastąpiło rzekomo z powodu ogłoszonych przez Radę deputacyi robotniczej artykułów, zawierających obrazę cara i wzywających wojsko do rewolucyi.

Berlin. Według doniesień z Petersburga „Związek związków“ sygnalizuje rządowi nowe represalia i wzywa lud do decydującej walki.

Stronnictwo reakcyjne agituje między wojskiem, aby żołnierze szli plądrować od domu do domu.

Inżynier Sokołow.

Berlin. Depesza pet. aj. tel. nadeszła via Eytkuny opiewa. Doniesienie telegraficzne komendanta twierdzy Kuszka, donosi szeroko o próbach rewolucyonistów, przedsięwziętych tamże w d. 28 listopada, przeciągnięcia na swą stronę garnizonu. Urzędnicy kolejowi i telegraficzni rozpoczęli strejk. Na zgromadzeniu 200 podoficerów w d. 1 b. m. postanowiono usunąć władze wojskowe twierdzy i zastąpić je czynnikami z łona rewolucyonistów. Zawieszono w twierdzy stan oblężenia i uwięziono przywódców ruchu, wśród nich inżyniera Sokołowa. Przeciw uwięzionym rozpoczęto śledztwo. Dnia następnego uwięziono montera Simonowa również głównego przywódcę ruchu, znanego także w Petersburgu ze swej działalności rewolucyjnej.

Strejk słabnie?

Berlin. Doniesienie pet. aj. tel. nadeszła via Eydkuny opiewa: Aresztowania przedsięwzięte w Petersburgu i Moskwie oraz przedsięwzięte w ostatnich dniach na prowincyi aresztowania wielu członków związku chłopskiego, jak można przyjąć, stworzyły zmieniony stan rzeczy. Chociaż na posiedzeniu deputacyi robotniczych odbytem ostatniej niedzieli stwierdzono, że uwięzienie Krustolewa jest wydarzeniem lokalnem i, że nie może pociągać za sobą strejku jeneralnego, mimo tego zamknął przewodniczący posiedzenie zapewnieniem, że niedalekim jest dzień, w którym proletaryat opanuje Petersburg. Utrzymuje się wrażenie, że wydarzenie to podziałało tambardziej przygnębiająco na kierownictwo ruchu rewolucyjnego, że **inscenizowanie strejku jeneralnego okazuje** się obecnie **rzeczą niemożliwą (?)**. Przeciw Krustalewowi podniesionem będzie, jak słychać, oskarżenie o obrazę majestatu i podburzanie ludu do zbrojnego powstania. Strejk urzędników poczty i telegrafu, na których również oddziaływa sprawa aresztowań trwa jeszcze, **lecz z każdym dniem maleje.** Rozkaz dzienny ministra Durnowo, któremu nawet „Nowoje Wremia“ zarzuciła nieprzejednanie, działa przygnębiająco na urzędników poczt i telegrafów zwłaszcza, że liczba wydalonych, wśród których znajduje się wielu wyższych urzędników, jest wielką. Służba pocztowa, chociaż powolnie, jednak znowu funguje. Bardziej powolnie funguje służba telegraficzna. W Petersburgu, jako protest przeciw uwięzieniu Krustolewa, rozwija się strejk zecerów.

Wiedeń. Z Odessy donoszą do „N. W. Tageblattu“: Durnowo potwierdził telegraficznie dymisyę wszystkich strejkujących urzędników pocztowych i telegraficznych. Urzędnicy uchwalili strejk kontynuować.

Odmowa podatków.

Berlin. „Berl. Tageblat“ donosi, że partya rewolucyjna rzuciła nowe hasło między lud rosyjski: niepłacenia podatków. Hasło to spotyka się z żywym oddźwiękiem, a gdyby ogarnęło szerszy ogół, groziłoby administracyi państwa katastrofą.

Również w Królestwie Polskiem „Związek ludowy“, kierowany przez socyalistów, wydał odezwę, wzywającą do odmawiania płacenia podatków. W kilku wsiach pod Puławami, Nowo-Mińskiem i Ostrowcem, **właściciele oświadczyli już nawet, że podatków płacić nie będą**. Pod Ostrowcem przyszło już z tego powodu do konfliktu i posłano tam 50 kozaków do uśmierzenia niepokojów.

Strejki kolejowe.

Królewiec. Urzędownie doszą z Wierzbołowa, że połączenie kolejowe z linią rysko-orelską i z kolejami południowo-zachodniemi via Białystok jest przerwane.

W. Książe.

Berlin. „Voss. Ztg.“ podtrzymuje z całą stanowczością twierdzenie o scenie familijnej na dworze carskim. W. ks. Włodzimierz zainterpelował cara, jak może rozdawać dobra familijne bez zgody rodziny. Car odpowiedział na to ostro, za co w. ks. Włodzimierz miał go czynnie zelżyć.

Przeciw żydom.

Bukareszt. Z Kolaraszu telegrafują, że miasto jest doszczętnie zniszczone. Tłum wysłał telegramy do cara z prośbą o pozwolenie mordowania żydów lub przepędzenia ich za granicę niemiecką.

Frankfurt. Do „Frankfurter Ztg.“ donoszą, że Elizawetgrad stoi w płomieniach.

Bunt armii w Charbinie.

Londyn. „Daily Telegraph“ w depeszy z Tokio ogłasza następujące szczegóły buntu wśród rosyjskiej armii w Mandżuryi:

Oddział kawaleryi generała Madarinowa wtargnął w nocy do Charbina, podpalił koszary i zabrał 300 buntowników, którzy chcieli z koszarów uciec. Wojska, które pozostały wierne **strzelały na siebie** wśród ciemności. W końcu wojsko Madarinowa zostało otoczone przez buntowników, którzy mimo ognia, skierowanego na nich z karabinów maszynowych postępowali naprzód. Wielu z nich zostało zabitych. Tymczasem **wybuchły pożary w rozmaitych punktach miasta.**

(Rząd próbował wszelkiemi siłami wstrzymać wieści o tym buncie. Żadnego listu żołnierzy z Mandżuryi nie wypuszczono w ostatnich dniach. *Przyp. red.*)

Niepokoje w Syberyi.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi o zwiększających się ciągle niepokojach we wschodniej Syberyi. Miasto Irkuck miało, jak słychać, zupełnie zgorzeć.

———

Berlin. Z Warszawy donoszą, że w Grodnie zastrejkowała cała policya.

Dziwna allokucya Papieża do Polaków.

Rzym. „Osservatore Romano“ ogłasza pismo papieża do biskupów w Królestwie Polskiem, wzywające ich, aby pomagali przy uspokojeniu w państwie rosyjskiem i przyjęli nową konstytucyę (*jaką?*).

—o—

Ojciec Święty wydając to breve zupełnie mylnie był poinformowany o położeniu w Królestwie Polskiem. I tak n. p. ubolewa nad czynami „radykalistów i narodowców, którzy wszczynają rzezie żydów“. Gdzie i i które *stronnictwo polskie* wszczynało *rzezie żydów*? Watykan zaiste mógłby mieć lepsze informacye! Wezwanie zaś Polaków, aby „przyjęli nową konstytucyę“ jest o tyle dziwne, że tej nowej konstytucyi jeszcze wcale nie ma!! Przytaczamy odnośny ustęp z breve:

„W obecnych trudnych czasach zwraca się Ojciec św. do Polaków, będących poddanymi rosyjskimi. Teraźniejsze położenie bardzo głęboko wzrusza Papieża i on wzywa biskupów, aby użyli swego wpływu dla przywrócenia pokoju w kraju. Papież ubolewa nad czynami niektórych stronnictw, zwłaszcza *socyalistów* i tych *narodowców*, którzy *wszczynają gwałty i rzezie żydów*, przez *Ewangelię potępione*. Ojciec św. wzywa wszystkich katolików w Królestwie Polskiem do zjednoczenia się około uleczenia szkód, wyrządzonych społeczeństwu, Kościołowi i prawom. Przypominając obowiązki biskupom, podnosi Papież, że katolicy winni okazywać swą wiarę nietylko w słowach, ale i w czynach, że nie powinni przyłączać się do stronnictw, które sprzeciwiają się prawom Boskim. Katolicy Polacy powinni występować w obecnych wypadkach, jako mężowie porządku i pokoju“.

RÓŻNE TELEGRAMY.

Przeciw tańcom w karnawale.

Lwów. Wydział Tow. dziennikarzy polskich uchwalił na odbytem wczoraj posiedzeniu powstrzymać się w karnawale r. 1906 od urządzenia corocznego balu prasy. Jakkolwiek bowiem dochody z balu prasy stanowią w znacznej mierze o wzroście funduszów Towarzystwa, które są podstawą płac emerytalnych członków Towarzystwa, oraz wdów i sierót po nich, a ubytek tego dochodu będzie połączonym ze zbyt wielkim dla Towarzystwa uszczerbkiem, to jednak wydział chce przez tę uchwałę wyrazić swe przekonanie, że teraźniejsza, tak poważna dla narodu naszego chwila nie jest odpowiednią do urządzania zabaw tanecznych i, że całe społeczeństwo polskie, o ile w położeniu narodu naszego w zaborze rosyjskim nie zajdzie jakaś zasadnicza i pomyślna zmiana, podzieli to przekonanie wydziału Tow. dziennikarzy polskich i wstąpi w jego ślady.

Obstrukcya kolejowa.

Tryest. Wczoraj rano rozpoczęła się na dworcu kolei południowej ponownie bierna rezystencya personalu kolejowego. — Oświadczono, że stan ten tak długo potrwa, aż przyrzeczone polepszenia nię będą pisemnie zagwarantowane.

Aresztowania wśród socyalistów czeskich.

Praga. Aresztowania przywódców socyalno-demokratycznych i czeskiej partyi socyalistycznej trwają dalej. U aresztowanego wczoraj przywódcy robotników Spalnego znaleziono pisma, które służyć mają do oskarżenia go o zdradę główną. Również u innych aresztowanych znaleziono kompromitujące papiery.

„Narodni Listy“ donoszą, że sąd prowadzi rozległe śledztwo o podburzanie do nienawiści klasowej i o występek przeciw publicznemu bezpieczeństwu. Śledztwo odnosi się także do prof. Masarica. — W Kładnie i okolicy aresztowano bardzo wielu górników. Władze mają w rękach materyał bardzo obciążający.

Ładni Francuzi.

Paryż. Jak z Toulon donoszą, prefekt wiceadmirał Marquis zgłosił u prokuratora iż utworzyło się zjednoczenie pod nazwą „zjednoczenia przeciw patryotycznego“, do którego wstąpiło wielu robotników arsenału. Ze skonfiskowanych dokumentów wynika, że członkowie tego zjednoczenia postawili sobie za zadanie wyplenienia idei ojczyzny (!) dyskredytowanie militaóyzmu oraz poddawanie oficerów wszystkich stopni ogólnej pogardzie. Wdrożone śledztwo wykazało, że członkami stowarzyszenia są sami robotnicy arsenału. Prefekt udał się do Paryża, aby zdać o tem sprawozdanie ministrowi marynarki.

Turcya ustępuje.

Konstantynopol. Austro-węgierski ambasado bar. Calice, jako doyen ciała dyplomatycznego, otrzymał dzisiaj w nocy odpowiedź Porty, przyjmującą główne żądania z kilku zmianami. — W sprawie tej ma się odbyć konferencya ambasadorów.

—o—

Paryż. Z Otawy (Kanada) donoszą: Kilka Stanów francuskich w Kanadzie, jako protest przeciw uchwalonej przez parlament francuski ustawie o rozdziale kościoła od państwa, uchwaliło dotychczasowy sztandar trójbarwny francuski zastąpić innym z wizerunkiem Serca Jezusa.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano nagły wniosek Hofera, wzywający rząd, aby przedłożył projekt ustawy o nowem uregulowaniu stosunków urzędników państwowych, a mianowicie podwyższenie dodatku aktywalnego i wliczenie tego dodatku do emerytury, zniżenie czasu służby na 35 lat, szybszy awans, zaprowadzenie pragmatyki służbowej, udzielenie dodatku drożyźnianego.

M e r u n o w i c z zgłosił interpelacyę do kierownika ministerstwa handlu w sprawie rozpoczęcia w r. 1906 budowy **kanału Dunaj-Odra-Wisła** i interpelacyę do ministra skarbu w sprawie nowych budowli dla władz i instytucyi państwowych w Galicyi.

S t u r m zgłasza interpelacyę z żądaniem wydalenia studentów żydowsko-rosyjskich z uniwersytetu wiedeńskiego i zakazu przyjmowania ich we wszystkich uniwersytetach Austry.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad nagłym wnioskiem B a x y o zbadanie sprawy ostatnich zajść w Pradze.

Przemawia H y b e s z, który roztrząsał zajścia w Sławkowie i Boskowicach i twierdził, że żandarmerya i policya prowokowała ludność. Żandarmerya i policya nie miały tam żadnego powodu do wystąpienia, a mimo tego zrobiły użytek z broni. Postępowanie policyi praskiej ośmieliło policye innych miast do podobnego wystąpienia.

K l o f a c z czynił namiestnika i hr. Thuna odpowiedzialnymi za to, że praska policya zamiast być władzą bezpieczeństwa, stała się władzą polityczną. — Policya wykorzystuje każdą demonstracyę dla swoich celów i polityka, uprawiana w Czechach, nie położyła końca tym stosunkom. Dlatego też polityka ta nie jest niczego innego warta, jak kopnięcia nogą.

Klofacz mówił dalej o znęcaniu się policyi. Z ław czeskich radykałów poczęto wtedy wołać: „Gdzie jest minister Bylandt? Zawołać go!“

Wiceprez. Kaiser sądząc, że Klofacz już skończył mówić, udzielił głosu Brzeznowsky'emu.

Wśród wielkiej wrzawy, jaka powstała, przemawiali równocześnie K l o f a c z i B r z e z n o w s k y. Posłowie wszechniemieccy przerywali ich mowy wykrzykami. Gdy wśród tego wszedł na salę minister Bylandt, podnieśli wszechniemcy wrzawę.

H e n i c h i S c h ö n e r e r przesuwają pulty, sprawiając wielki stukot.

I r o woła: „Niech żyje powszechne, równe i bezpośrednie prawo głosowania!“

H o f f e r bije książką w pult.

Prawie równocześnie skończyli przemawiać Brzeznowsky i Klofacz.

Przemawia R y b a.

Koło polskie.

Wiedeń Koło polskie odbyło wczoraj wieczorem poufne posiedzenie w kwestyi polskiego seminaryum w Cieszynie i w sprawie prowizorjum budżetowego. Na mowcę do plenum Izby desygnowano p. Piotra Górskiego, a dla kwestyi cieszyńskiej pos. Michejdę, który przy obradach nad prowizoryum zaznaczy w tej sprawie stanowisko Koła polskiego.

Z ostatniej chwili.

Odczyt. Prof. dr Franciszek Bylicki wygłosi 15 b. m. w auli Uniw. Jagiell. odczyt: O Finlandyi. Osoba znakomitego prelegenta, treść odczytu i cel, bo dochód przeznaczony jest na ubogich zostających pod opieką Stow. Pań św. Wincentego a Paulo, zgromadzi niewątpliwie liczna pupbliczność. Bilety kupić można w księgarni Krzyżanowskiego, Linia A.-B.

Policya w Krakowie. Jak donieśliśmy, od N. Roku rząd postanowił powiększyć policyę w Krakowie o 25 żołnierzy konnych, a nadto o 25 żołnierzy pieszych. W r. 1907 liczba piechurów powiększy się znowu o 25, tak, że ogółem zamierzone jest zwiększenie plutonu policyantów o 75 ludzi, względnie o 50 ludzi. Dla (tak fatalnego) *bezpieczeństwa* w naszem mieście tylko pieszy policyant coś znaczy; konny służy tylko do parady i do szarż w razie demonstracyj.

Miasto płacić będzie 25 procent ogólnej sumy potrzebnej na utrzymanie tej policyi.

Zmarli:

Marya z Horoszkiewiczów K o z i a ń s k a, żona obrońcy w sprawach karnych, po krótkiej chorobie przeżywszy lat 30. zmarła w d. 12 grudnia b. r. Pogrzeb odbędzie się we czwartek d. 14 b. m. o godz. 3 pop. z gmachu Dyrekcyi kolei państw.



Wartościowe podarki na Gwiazdkę!





Najtaniej poleca: **zegarki, zegary, budziki,** oraz eleganckie i wartościowe **pierścionki, łańcuszki, broszki, kolczyki** i wszelkie inne **wyroby złote i srebrne** urzędownie stemplowane

Emil Goldwasser w Krakowie ul. Grodzka 58.

Mam na składzie: łyżki, łyżeczki, cukiernice, kosze i inne wyroby z chińskiego srebra. 456

Bogato ilustrowane polskie cenniki wysyła na żądanie darmo.

Za nadesłaniem przekazem kwoty

315a **2 Kor. 40 hal.**

Księgarnia katolicka Dr. Wł. Miłkowskiego
w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski)

wysyła odwrotną pocztą franco

Najmniejszą książeczkę do Modlitwy

7/5 centym. p. t.

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa, treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkowych od **K. 5 50 aż do K. 11 50 — Porto 40 h.**

Tamże wyszedł: **Najtańszy Przewodnik po Krakowie. Cena 20 hal.**

ZABAWKI

o 50% taniej

457 wysprzedaje

„LOUVRE".

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. za słowo
minimum 50 halerzy.

Fortepianista

grający biegle do tańców, natychmiast potrzebny. Zgłoszenia piśmiennie w administracyi „Nowin" pod lit. Fortepianista. 463

Kozina wędzona

„Hurut"

znakomita szczawiowa zupa

w Bazarze Spożywczym

M. Nodzeńskiego,

Floryańska 40.

(W niedziele i święta sklep zamknięty).

Antoni Jarosz

pracownia i skład kapeluszy, Kraków, Sławkowska 11 (obok Grand Hotelu) w podworcu, poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie reperacye kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słomkowe i filcowe do prania i farbowania, cylindry prasuje na poczekaniu. Wykonanie dokładne i szybkie 96 ceny niskie.

Podgórze, Sokolska 11

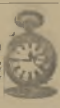
2 pokoje frontowe

na I. piętrze zaraz do wynajęcia. Od 1. stycznia także **jeden pokój.** 467

Proszę żądać

darmo i opłatnie

mój bogato ilustr. cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków przedmiotów złotych i srebrnych



HANNS KONRAD

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW

w BRUX Nr. 1295 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem syst. Roskopf patent w skórkow. futerale wraz z łańcuszkiem zł. 2. Nikl. budzik złr 1·45, 3 szt. złr. 4. — Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona [illegible] 437

WĘGIEL

z krajowej kopalni „Bory". Węgiel z kopalni „Bory" zawiera wedle analizy c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie 5914 kaleryi, odpowiada zatem pod względem jakości pierwszorzędnym węglom Mysłowieckim.

Węgiel z kopalni „Bory" po cenach **najtańszych z dowozem i zniesieniem do piwnicy,** oraz najlepsze gatunki węgli **górnośląskich dla gorzelni i celów przemysłowych,** które zostaje wysyłane **wprost z kopalń,** poleca

ADOLF BLUMENFELD

Skład węgla

Kraków, ulica Pawia l. 12
Telefon 59. 342

Poszukuje się do kupna **zaraz za gotówkę małego, używanego, taniego**

Bilardu.

Oferty składać należy w „Biurze Ogłoszeń" w Krakowie, ul. Gołębia 14. 468

Wyborny miód deserowy kuracyjny **6 kor. i 6 kor. 60 hal.** za 5 klgr. franko. Miód w plastrach 1 klgr. **2 kor.** Za blaszanki zwracam 60 halerzy. **Korzeniewicz;** emeryt. nauczyciel **Iwanczany.** 415

„Tylko krótki czas."



„Za tę cenę jeszcze nie było."

Ozdoba dla każdego pokoju!

[illegible] 9000 **dywaników** [illegible] i 11.000 dywaników przed łóżka tak, że mogę wysyłać

DYWAN ŚCIENNY Z SZENILLI

[illegible] 200 cm. długi, w [illegible] jak: **lwy, psy, rodzina sarna, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty** itp. wysyłam po **złr. 2·50** tylko **za zaliczką.** [illegible]

Piękne dywaniki przed łóżko tylko 70 centów za sztukę.

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów 446

Julius Holtasch, Göding Nr. 146. (Morawy)

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień [illegible] **napowrót** [illegible]

Do Pana Holtascha w Göding.

Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana [illegible] dywanów; prosze o przesłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywaników do okien, tak jak w katalogu Nr. 22 po złr. 2·30.

Z poważaniem **Franciszka** [illegible] schmistrzyni.

GRATIS! **GRATIS!**

Każdy, kto do 31 grudnia 1905 zakupi jakikolwiek dywanik u mnie otrzyma **bezpłatnie wspaniały kalendarz na rok 1906 w eleganckiej oprawie.**

PIERWSZA KRAKOWSKA

PALARNIA KAWY

Ważne dla PP. Gospodyń!



Za darmo, jako **premię,** otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, **wykazujący** się zwrotem **woreczków (z marką ochronną)** z zakupionych 12 , **kilo** moich wyborowych **mieszanin palonej kawy** patentowaną ozdobną hermetyczną, **hygieniczną samozamierzającą** i oszczędzającą **esencję** do przechowywania **kawy** zwaną:

„CONSERVATOR"

M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek gł. 44.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny

PRZEZ TRYEST.

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości **Północnej Ameryki**

w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz.

Żeglugi parowej w Tryeście

„Austro Americana".

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyj i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz **sprzedaż kart okrętowych** załatwiają w **Jeneralnej Ajencyi Goldlust i Ska w Krakowie ul. Lubicz l. 7,** oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu i Szczakowej. 433

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. **Z drukarni i stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie**